

Komenda Główna Straży Granicznej

<https://www.strazgraniczna.pl/pl/pozostale-informacje/promocja-i-tradycje-formacji/historia-sg/16079,Najwieksza-tajemnica-Zamku-Czocha.html>
14.08.2026, 17:53

Największa tajemnica Zamku Czocha

Maciej Pietraszczyk
11.08.2026

Paweł Mołodecki „Samotny Wilk” już piąty dzień wędruje po górach wzdłuż południowej granicy Polski, zbierając na rehabilitację Marcelinki. Na odcinku Pogórza Izerskiego minął Leśną i Zamek Czocha. I właśnie z tymi miejscami związana jest jedna z najbardziej tajemniczych spraw przemysłniczych w historii powojennej Polski. Fakty miesza się w niej z legendami i plotkami oraz narracjami ówczesnej prasy.

Zamek Czocha, należący przez wieki do niemieckiej szlachty, w XIX wieku trafił w ręce bogatego przemysłowca z branży tytoniowej Ernsta Friedricha Gütschowa. Pochodzący z mieszczaństwa przedsiębiorca, wychowany na literaturze romantycznej, kupił sobie tytuł barona oraz upadający zamek wraz z okolicznymi włościami. Nadmiar funduszy zainwestował w przebudowę zamku w stylu neogotyckim oraz w kolekcjonowanie dzieł sztuki. Samych zabytkowych ksiąg miał podobno 25 tysięcy woluminów.



Ernst Friedrich Gütschow wraz z żoną Józefiną. Portret znad drzwi w sali jadalnej w Zamku Czocha

Po wybuchu rewolucji w Rosji Gütschow wspierał uciekającą na zachód rosyjską arystokrację, wśród której miał wielu znajomych. Nie za darmo. Jego zbiory powiększyły się o zabytkowe ikony, biżuterię i dzieła sztuki wywożone z dawnego Imperium przez uciekinierów. Zaczęto opowiadać, że wszedł w posiadanie „skarbu rodziny carskiej Romanowów”.

Wiosną 1945 roku, kiedy do pobliskiego miasteczka Leśna zbliżały się oddziały Armii Czerwonej, Gütschow zabrał najbardziej potrzebne rzeczy i uciekł do zachodniej części Niemiec, pod opiekę Amerykanów (gdzie także miał znajomości). Zmarł w Bad Wildungen w Hesji niecały rok później w wieku 76 lat.

Tymczasem w zamku...

Najpierw szalał kataklizm w postaci bojów Armii Czerwonej, rabujących co się dało, co miało jakąkolwiek wartość i niszczących wszystko, czego nie mogli zabrać. Potem opustoszały zamek wielokrotnie był „czyszczony” przez szabrowników. Władze Polski Ludowej próbowały opanować sytuację, ale deponowane na posterunkach Milicji Obywatelskiej pojedyncze skarby z Zamku Czocha tajemniczo znikwały.

1 lutego 1946 roku jednocześnie zniknęli burmistrz Leśnej Kazimierz Lech oraz komendant posterunku MO w Leśnej Lucjan Czerniak i jego zastępca Stanisław Prokopowicz.

13 września 1949 roku sąd w Jeleniej Górze sporządził protokół zajęcia przedmiotów zrabowanych w Zamku, które znalezione zostały u byłego referenta w Referacie Kultury i Sztuki Starostwa Powiatowego w Lubaniu Kazimierza lub Karola (w dokumentach występują oba imiona) Orlicza. Jest to jedyny istniejący dokument związany z rabunkiem w Zamku Czocha.

W 1951 roku w Lubaniu Urząd Bezpieczeństwa zatrzymał Kazimierza Lecha, który został skazany na półtora roku więzienia za sabotaż i kradzież. Kluczowymi „dowodami” w sprawie było to, że na początku 1946 roku uciekł porzucając urząd, a w czasie wojny należał do Armii Krajowej.

Tyle wiadomo na pewno dzięki badaniom Barbary Grzybek, kustosz Archiwum Państwowego w Lubaniu, która przeprowadziła kwerendę dokumentów związanych ze sprawą skarbów z Zamku Czocha.

Od razu jednak zaczęła tworzyć się sensacyjna legenda, kreowana w dużym stopniu przez ówczesną kontrolowaną przez komunistyczne władze prasę.



Według tej legendy...

Szabrownicy nie mogli dostać się do właściwego skarbcza zamku, do którego klucze miała mieć bibliotekarka Krystyna von Saurma. Na żądanie Kazimierza Lecha wspólnie z nim miała ona otworzyć skarbiec. Wkrótce potem na zamku miał pojawić się Karol/Kazimierz Orlicz przedstawiając dokumenty, że ma zabezpieczyć znajdujące się w zamku zabytki (faktycznie należało to do jego zadań).

1 lutego 1946 roku cała grupa, w tym komendant MO w Leśnej i jego zastępcą, zniknęli. Milicjanci mieli wystawić sobie fikcyjne rozkazy wyjazdu do Lwówka Śląskiego i odjechać na motocyklu w nieznanym kierunku.

Według materiałów prezentowanych w Zamku (i budujących jego legendę) skarby zostały wywiezione na dwóch ciężarówkach i milicyjnym motocyklem. Jedna ciężarówka z powodzeniem dostała się do Europy Zachodniej, a druga dzięki czujności żołnierza Wojsk Ochrony Pogranicza została ujawniona na przejściu granicznym.

Problem w tym, że w zarchiwizowanych dokumentach nie ma śladu takich wydarzeń. Część skarbów (między innymi ikony), które rzekomo miały być w ten sposób wywiezione, odnalazła się później w składnicy rewindykacyjnej w Jeleniej Górze, część znaleziono u Karola/Kazimierza Orlicza trzy lata później. Nie ma również śladów powiązań Krystyny von Saurma z tymi wydarzeniami, ani żeby w ogóle pracowała kiedykolwiek w Zamku Czocha.

Nie wiadomo też, ponieważ nie udało się znaleźć potwierdzających ten fakt dokumentów, czy Karol/Kazimierz Orlicz został skazany za nadużycie stanowiska i przywłaszczenie

sobie skarbów z Zamku.

Nie wiadomo też, czemu Kazimierz Lech nie uciekł za granicę, tylko pozostał w bezpośrednim sąsiedztwie Zamku i czemu dostał stosunkowo niski wyrok w czasie, gdy jego koledzy z AK dostawali wyroki śmierci i długoletniego więzienia (rok 1951 to przecież sam środek stalinowskiego terroru w Polsce).

Tajemnicę pogłębia fakt, że prawie nie istnieją zdjęcia osób występujących w tej historii. Mamy jedynie portrety Ernsta Gütschowa i jego żony Józefiny.

W całej tej historii jest więcej pytań, niż odpowiedzi. Jedno, co nie ulega wątpliwości, to fakt, że Zamek Czocha rzeczywiście został po wojnie ograbiony i to przy aktywnej pomocy przedstawicieli ówczesnych władz. Sytuację na Ziemiach Odzyskanych, czyli na polskim Dzikim Zachodzie, bezpośrednio po wojnie dobrze pokazuje film z 1964 roku „Prawo i pięść”.

Najbardziej tajemniczy okres w dziejach Zamku Czocha kończy się w 1952 roku wraz z przejściem budowli i okolicznych terenów przez Ludowe Wojsko Polskie i stworzeniem tu tajnego ośrodka wczasowego dla elity armii PRL. Zamek zniknął wtedy z map, a zamkniętego terenu strzegły uzbrojone patrole wojskowe.

O badaniach Barbary Grzybek można przeczytać pod linkiem:

<https://www.niedziela.pl/.../nd/Kto-ograbil-zamek-Czocha>

Wyprawę Pawła Mołodeckiego można śledzić tutaj:

<https://poltrax.live/samotny-wilk>

oraz na jego profilu na facebooku Granica Wytrzymałości i Życie

Podajemy również link do zbiórki na rzecz Marcelinki:

<https://www.siepomaga.pl/granica-wytrzymalosci-i-zycie>